

Rokrocznie 31 maja w Kazachstanie obchodzi się Dzień Pamięci Ofiar Represji Politycznych i Dzień Pamięci Ofiar Wielkiego Głodu w latach 30. XX wieku. Kazachowie składają wtedy kwiaty przy pomnikach i miejscach pamięci. Przez wiele lat obchody były jedynie symbolicznym gestem wobec dziejów, ale ostatnio podejście zaczęło się zmieniać. Nawet władze państwowe, dotychczas z powściągliwością podchodzące do zawłóści XX-wiecznej historii, dały zielone światło zbadaniu Wielkiego Głodu, zwanego Aszarszyłkiem.



A to może odbić się na stosunkach z Rosją – pisze w „Nowej Gazecie” Waczesław Połowinko.

W Kazachstanie ukazało się trzypięciotomowe opracowanie „Aszarszyłk. Głód. 1928–1934. Kronika”, zawierające ponad tysiąc świadectw koszmaru kolektywizacji. To rezultat pracy powołanej przez prezydenta komisji państwowej ds. rehabilitacji ofiar represji politycznych w ZSRR. Powstały dwa filmy dokumentalne poświęcone klęsce głodu, na kazachski przetłumaczono fundamentalną pracę amerykańskiej badaczki Sarah Cameron „The Hungry Steppe” (Głodny

Nie było pieniędzy, żeby przymusowe kołchozy wyposażyć choć w jako taką infrastrukturę

step). Zdania co do oceny Aszarszyłku są w Kazachstanie podzielone – od radykalnego potępienia do podawania w wątpliwość, czy Wielki Głód miał w ogóle miejsce. Na to nakładała się obawa o to, jak zareaguje na ujawnianie prawdy historycznej Rosja.

Było bydlę...

Wielki Głód jest datowany na lata 1931–1933. Po rewolucji październikowej Azja Środkowa nie od razu przyjęła władzę radziecką. Utworzona w 1924 r. Kazachska SRR nie przypominała innych republik radzieckich nie tylko krajobrazem i klimatem (pustynie, wietrzne stepy, amplituda temperatur od minus 50 do plus 50 stopni), lecz także kulturą i stylem życia. Większość ludności stanowili wypasający stada bydła koczownicy, których trudno było nawet policzyc, a cóż dopiero zindoktrynować i przekonać do władzy radzieckiej. W latach 20. mieszkańców zostawiono samym sobie i pozwolono im na prowadzenie nadal koczowniczego trybu życia.

Potem jednak nastąpiła era gospodarki planowej i kolektywizacji. W 1929 r. Stalin postawił cel: uczynić z Kazachstanu bazę rolni-

czą, która ma wykarcić resztę państwa. Wychodził z błędnego założenia, że w tej krainie jest mnóstwo ziemi, której nikt nie uprawia, trzeba zatem wszystkich osiedlić, zorganizować kołchozy, w nich Kazachowie nauczą się uprawiać zboża i będą dostarczać ustalone kontyngenty mięsa. A to, że w klimacie skrajnie kontynentalnym rolnictwo osiadłe jest szalenie ryzykowne, nikogo na Kremlu nie obchodziło.

W 1928 r. władza radziecka przeprowadziła masowe rekwizycje bydła u miejscowych bajów (bogatyh właścicieli stad, którzy przewodzili grupom koczowniczym). Jednym z celów tej akcji było obniżenie autorytetu przywódców tradycyjnych rodów i ograniczenie ich wpływu na ludność. Jednocześnie prowadzono akcję propagandową, by przekonać mieszkańców o niskiej efektywności koczownictwa i zachęcić do zakładania kołchozów.

Komitet Centralny partii dał przyzwolenie na represjonowanie „najbardziej opornych” bajów. Cameron opisuje los niejakiego Sadyka Żerdektabkanowa: „Członkowie komisji rozebrali go do naga i przedstawili mu rewolwer do piersi, żądając, by wskazał miejsce, gdzie ukrył resztę bydła. Kiedy się okazało, że bydła po konfiskacie już nie posiada, został wychłostany, plecy spłynęły mu krwią. Ciężarna żona, zobaczywszy zbroczonego krwią męża, zmarła na atak serca. Takie praktyki były regułą, a nie wyjątkiem”.

Kierujący akcją rozkułaczania bajów i tworzenia kołchozów, sekretarz kazachskiego komitetu partii bolszewickiej Filipp Gołoszczokin ocenił akcję pozytywnie – skonfiskowano prawie 145 tys. sztuk bydła. Miało to jednak opłakane skutki, bo zniszczono tradycyjny styl życia obywateli. Zaczął się głód.

Plan kolektywizacji zakładał kilka etapów „osiedlania” Kazachów. Najpierw akcja miała objąć tych, którzy już coś produkują. W roku 1930 kolejne grupy koczownicze osiadały, tworząc kołchozy, a następnie wszyscy bez wyjątku zostaną

◀ GŁÓWNY CEL:

wyćpić koczownictwo i tradycyjną kulturę pasterską. A przy okazji zapewnić Moskwie dostawy żywności. Tekst ilustrowany kadrami z filmu dokumentalnego „Zułmat” (Ciemność) w reżyserii kazachskiego dziennikarza Żanbołata Mamaja.

objęci kolektywizacją. Plan jednak zrealizowano w pośpiechu, z pominięciem etapów pośrednich. Do kołchozów wszyscy zostali przymuszeni od razu. Wkrótce miało się okazać, że republika nie ma pieniędzy, żeby wyposażyć te gospodarstwa kolektywne choć w jako taką infrastrukturę. Koszt samego zapewnienia osadom kołchozowym studni oszacowano na 4,48 mln rubli, a wydzielono zaledwie 1,17 mln. Dla 80 tys. przymusowo osiedlonych rodzin przeznaczono dwa tysiące domów.

Miejscowe władze skarżyły się na braki, ale Moskwa nie zajmowała się takimi drobiazgami. Stalin osobiście był zainteresowany tym, na ile efektywne jest zagonienie Kazachów do kołchozów. Ustalono bardzo wysokie normy obowiązkowych dostaw zboża i mięsa z kazachskich gospodarstw dla zaopatrzenia Moskwy, Leningradu, obwodu uralskiego i Dalekiego Wschodu. Kazachom pozostawiono bardzo niewiele. Ażeby sprostać normom kontyngentu zbożowego, mieszkańcy wymieniali resztki swoich zwierząt: „Barana na piętnaście funtów zboża, krowę za półtora puda, kobyłę za dwa pudy, wielbłąda za trzy, dobrego konia za cztery”.

Trzymane w jednym miejscu, pozbawione odpowiednich pastwisk, zwierzęta masowo ginęły. Cameron pisze: „W samym tylko rejonie ordyńskim w ciągu miesiąca padły 3852 sztuki bydła, w tym 560 owiec, które zamarzyły w jedną noc”. Obawiając się epidemii, aktywiści kołchozowi masowo wyrzynali bydło. Martwe tusze gniły potem porzucone na polu, stąd nowe choroby. W ciągu pierwszych dwóch lat kolektywizacji w Kazachstanie straty w pogłowie zwierząt hodowlanych wynosiły 70 proc., pod koniec Wielkiego Głodu – 90 proc. Moskwa nie wyraziła zgody na obniżenie kwot. Co więcej, Stalin w dwóch telegramach skierowanych w listopadzie 1932 r. do władz republiki domagał się wypełniania planu, a w razie problemów – wprowadzenia

represji. W owym czasie nie było już właściwie ludzi, których można byłoby represjonować. Mieszkańcy masowo umierali z głodu.

Doły pełne trupów

Czy Kazachowie próbowali się sprzeciwić nienasyconym apetytom Kremla? Tak, w wielu miejscach wybuchały powstania, dokonywano dywersji i sabotażu. Nie było jednak jednego „centrum dowodzenia”, które mogłoby koordy-

Liczba nieletnich włóczęgów rosła. Rodzice wypędzali dzieciaki z domu, nie mając ich czym wyżywić

nować protesty. Największa grupa powstańców w okręgu kzył-ordyńskim liczyła dziesięć tysięcy ludzi. Wiosną 1931 r. ci, którzy przekroczyli do Turkmenii, połączyli swoje siły z tamtejszymi plemionami i rozbili oddział OGPU (struktury bezpieczeństwa państwowego). Koczowników tych jesienią wystrzelali ściągnięci tam w dużej sile dobrze wyposażeni w ciężką broń czerwonoarmieści.

Kiedy nastał głód, Kazachowie wrócili do tradycyjnej taktyki: jeżeli czujesz, że jest źle – uciekaj. Ludzie udawali się do sąsiednich republik, gdzie represje nie były tak dotkliwe, lub próbowali się przeprawić do Chin. Według szacunków historyków w latach 1928–1933 z Kazachstanu do Chin uciekło około 200 tysięcy Kazachów. Zdarzało się, że na ucieczkę decydowali się ludzie z kierownictwa, kołchozowi aktywiści, członkowie Komsomolu. Pewnego dnia do Chin zbiegł cały kołchoz wraz z przewodniczącym.

Gołoszczokin dostał kolejne upomnienie od Stalina. OGPU miało strzelać do wszystkich, którzy podejmują próby ucieczki. W październiku 1930 r. czterdzieści rodzin Kazachów zamierzało przekroczyć chińską granicę. Zostali napadnięci przez oddział OGPU. Dziewięć rodzin zdołało się przedostać na drugą stronę, pozosta-



łych ścigający zastrzelili, kobiety zgwałcono, trupy ograbiono. W latach 1930–1931 przy próbie przejścia granicy zastrzelono ponad dwa tysiące ludzi.

Rozkułaczanie, masowa konfiskata była i wysokie kontyngenty obowiązkowych dostaw doprowadziły do wyniszczenia gospodarki Kazachstanu. W 1931 r. głód panował w całej republice. Na ulicach miast, na dworcach, na drogach leżały trupy zmarłych z głodu. Ludzi, którzy zbiegali z kołchozów w poszukiwaniu żywności, nazywano elementem wrogim klasowo i ścigano. Cameron cytuje relacje świadków: „Przy drodze do wsi Galajewka widziałam trupy, które walały się w rowach. Pewien kolejarz opowiadał, że wzdłuż torów wszędzie widział ciała zmarłych z głodu. Mieszkańcy wsi Usztobe nie mieli siły kopać nowych grobów dla swoich zmarłych, każdy dół w wiosce był wypełniony trupami”.

Ludzie wyjedli wszystko, co nadawało się do jedzenia: rośliny, skórę krów i koni, gryzonie. Dochodziło do kanibalizmu – uciekinierzy zabijali towarzyszy niedoli, by zjeść ich mięso, czasem surowe. Odnotowano próby sprzedania mięsa własnych dzieci. Ich los był tragiczny. Liczba błakających się nieletnich włóczęgów rosła nie-



◀ KTO MÓGŁ, TEN UCIEKAŁ.

Do sąsiednich republik, a nawet do Chin.



◀ KREMLA NIE OBCHODZIŁO,

że osiadłe rolnictwo to w Kazachstanie ryzykowny pomysł. Kołchozom narzucono drakońskie normy i kontyngenty.

pomiernie. Rodzice masowo wypędzali dzieciaki z domu, nie mając ich czym wyżywić. Nawet jeśli malec trafiał do domu dziecka, nie oznaczało to poprawy warunków życia. W archiwach znajdują się dokumenty świadczące o tym, że wychowankami nikt się nie zajmował: „W Pawłodarze podłoga przytułku usłana była ciałami zmarłych dzieci. Nikt ich nie sprzątał. W rejonie kzył-ordyńskim śmiertelność w domach dziecka w 1933 r. wynosiła 60 procent”.

Jedynym sposobem uratowania życia było zatrudnienie się w zakładach przemysłowych lub w kopalniach. Wielu ludzi umierało jednak

po drodze z głodu. A gdy nawet udawało im się dotrzeć, często nie byli przyjmowani do pracy. Dyrektorzy – przeważnie Rosjanie – mieli negatywny stosunek do Kazachów. Osłabieni głodem pracownicy mogli udaremnić wypełnienie planu.

Co na to Rosja?

W 1934 r. po raz pierwszy od sześciu lat w Kazachstanie odnotowano niewielki wzrost pogłowia bydła, osiągnięto też dobre plony zbóż. Moskwa osiągnęła swój cel – koczownictwo wypieniono. Kraj na wiele lat stał się miejscem zsyłki represjonowanych narodów. Tamtejsze należały do najwięk-

szych w ZSRR. Moskwa nigdy nie uznała swojej odpowiedzialności za błędną politykę, w wyniku której w okresie Wielkiego Głodu zmarło co najmniej milion Kazachów. W 1937 r. spis ludności wykazał, że ich liczba w stosunku do roku 1926 zmniejszyła się o jedną trzecią.

W ZSRR temat klęski głodu w Kazachstanie nie był poruszany. Pierwsze wzmianki pojawiły się w publicznej dyskusji w latach 1991–1992, gdy koczowniczy kraj stał się niepodległym państwem. Władze Rosji starały się wyciszać temat, nie godząc się, by nazywać Wielki Głód ludobójstwem lub zagładą narodu kazachskiego. A władze Kazachstanu nie chciały zadrażniać stosunków z wielkim sąsiadem z Północy, więc temat znowu zniknął z porządku dziennego na wiele lat. Psychiczna bariera milczenia padła dopiero w ostatnich latach w republice kazachskiej. W największych miastach wzniesiono pomniki ofiar Wielkiego Głodu. A po premierze kilku książek i filmów temat wrócił w krajowych dyskusjach. Niebawem zapewne stanie się tematem rozmów polityków Kazachstanu i Rosji, która nadal nie wykazuje chęci zajęcia się tematem.

„Władze Kazachstanu nie są gotowe, żeby domagać się od Rosji przeprosin za głód w latach 30. – pisze Połowinko. – Rosyjska oficjalna wersja historii nie skupia się na takich problemach. W rosyjskich pracach o Kazachstanie widać nieukrywane rozdrażnienie z powodu międzynarodowego uznania ukraińskiego Hołodomoru. Potwórki takiej wizerunkowej straty Rosja nie chce. Najlepszym wariantem z jej punktu widzenia jest zapomnienie. Jednak w Kazachstanie już nie uda się zamieść problemu pod dywan. Powołana przez prezydenta komisja stawia sobie za cel zebranie wszystkich faktów dotyczących klęski głodu. A wówczas rozmowa z tymi, którzy przez cały czas nie dostrzegali tragedii, będzie musiała się odbyć. I nie będzie przyjemna”.

NA PODST. NOWAJA GAZIETA



GRÓB CZY ŚLUB?

Jedno wesele i... pogrzeb – osobliwa ceremonia odbyła się w Indiach. Podczas ślubu panna młoda nagle osunęła się nieprzytomna na ziemię. Wezwanemu lekarzowi pozostało tylko stwierdzić zgon. Rodziny niedoszłych małżonków usiadły, by się zastanowić, co dalej. A mo-

że by tak pan młody poślubił siostrę nieboszczki? Nikt nie miał nic przeciw temu. „Nowa” kandydatka uznała nawet swój gest za obowiązek wobec bliskich. – To była szczególna sytuacja, bo ślub mojej młodszej siostry odbywał się wtedy, gdy w sąsiednim pokoju spoczywały

zwłoki starszej – wspomina brat zmarłej. – Nigdy nie mieliśmy do czynienia z tak sprzecznymi emocjami: żałoba po śmierci tuż obok radości ślubu – dodaje inny krewny. Już Balzak pisał, że kajdany małżeństwa są zbyt ciężkie, by nieść je tylko we dwoje.

THE TIMES OF INDIA



Pomysł w dechę

Deskorolka uratowała żółwia pustynnego. Helmut z zoo w Gelsenkirchen ważył 100 kg i nie mógł się poruszać z powodu bólu stawów. Masywny pancerz był zbyt ciężki. Leczenie zaplanowano na podstawie tomografii komputerowej. Gdy pacjenta podniesiono za pomocą pasów i umieszczono na deskorolce, odzyskał swobodę ruchów i rozłożył odpowiednio masę ciała. Jak mówi jeden z opiekunów, „terapia Helmuta polega na długiej serii ćwiczeń na desce raz dziennie. Żółw otrzymuje również leki. Wygląda na bardzo zadowolonego, porusza się szybko i zwykle robi dodatkowe okrążenie. Kończyny wzmacniły się i mamy nadzieję, że wkrótce jego stan się poprawi”. Połączenie ogrodu zoologicznego ze skateparkiem najwyraźniej się sprawdza.

RTBF

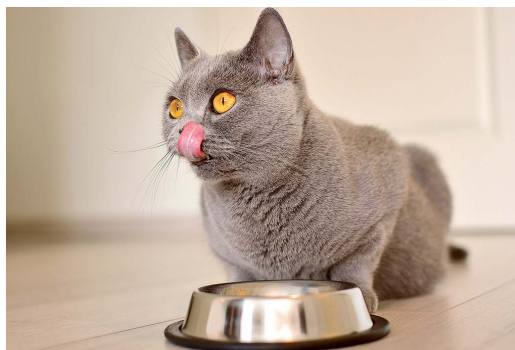
Pieszy jak się patrzy!



bie. To zautomatyzowana gałka oczna, którą niewolnicy smartfonów mogą umocować na czole. Owo „trzecie oko” pozwala im przemieszczać się bezpiecznie. Urządzenie to otwiera „powiekę”, gdy tylko wykryje, że użytkownik pochyla głowę, by patrzeć na aparat. Jeśli dzieli go metr lub dwa od jakiejś przeszkody, wynalazek nadaje sygnał, ostrzegając o bliskim niebezpieczeństwie. Jak jednak zastrzega sam projektant, „trzecie oko pełni funkcję ostrzegawczą i nie jest rozwiązaniem problemu uzależnienia od gadżetów”. Człowiek z dodatkowym okiem na czole – czy tak będziemy wyglądać w przyszłości?

THE HUFFINGTON POST

Może jesteś z tych, którzy nawet idąc ulicą, nie mogą oderwać wzroku od smartfonu, narażając się na zderzenie z jakąś przeszkodą? Pewien południowokoreański designer wynalazł coś dla cie-



Nieżyły pasztet, bo z komórek

W świecie zachodnim wśród właścicieli (czy może raczej rodziców?) zwierząt domowych odsetek wegetarian jest

wyższy niż w innych grupach ludności. Wielu z nich „klauzula sumienia” nie pozwala podawać mięsa nawet ukochanym pupilom. Jak rozwią-

zać ten moralny dyalemat? Start-up z Filadelfii, Because Animals, opracował karmę dla kota na bazie komórek pobranych metodą biopsji spod skóry polnej myszy. Puszki z soczystym mięskiem z próbki mają się pojawić na sklepowych półkach w przyszłym roku. Żeby nie było żadnych wątpliwości, firma zapewnia, że dawczyni żyje sobie szczęśliwie „w wygodnym pomieszczeniu dla gryzoni”. Sceptycy zapewne będą coś mówić o statystach...

THE ECONOMIST

POWIEDZIELI

**Moja największa zaleta?
Jestem wytrwały.
Moja największa wada?
Ja nie żartuję.**

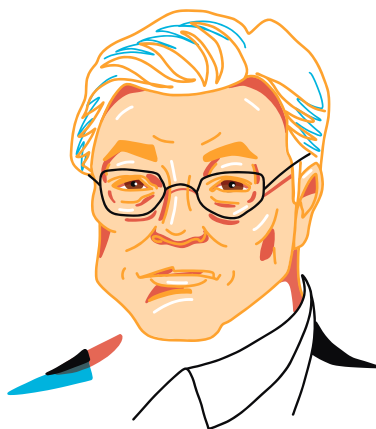
Mun Dze In, prezydent Korei Południowej

**Wierzę w przyrodzone prawo
do dobrego wykształcenia.**

Gretchen Whitmer, gubernatorka
stanu Michigan

**Gdyby Boga demokratycznie
wybierali wszyscy wierni, gdyby
jego dochody opodatkowano
i gdyby w wieku 65 lat przechodził
na emeryturę, to może bym był
wierzący.**

Philippe Geluck, komik belgijski



**Nawet jeśli zginę dziś wieczór lub
jutro, to nie będzie katastrofy, bo
i tak miałem piękne życie.**

Nicola Gratteri, prokurator z Kalabrii,
walczy z mafią

**Zwykło się przedstawiać Hitlera
jako samo zło. A przecież nic
w historii nie jest zupełnie czarne ani
zupełnie białe.**

Björn Höcke, polityk AfD z Turyngii



MAGIA
LICZB

➡ **Co trzy godziny** w RPA
ginie zamordowana kobieta.

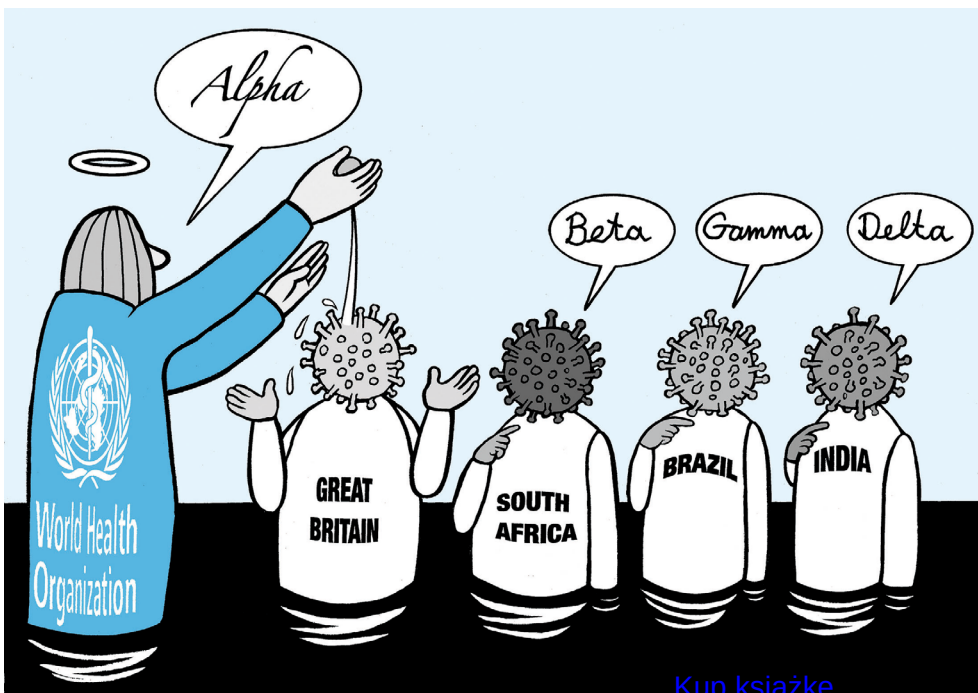
➡ **17 proc.** produkowanej
na świecie żywności trafia
na śmietnik. Starczyłoby dla dwóch
miliardów ludzi.

➡ **316 wersji** językowych
ma Wikipedia.

➡ **703 metry** ma mierzyć
Łachta Centr 2 – wieżowiec
Gazpromu w Petersburgu,
najwyższy budynek Europy,
z najwyższym tarasem
widokowym (590 metrów).

➡ **9,5 mln** miejsc pracy ubyło
w USA w porównaniu z początkiem
zeszłego roku.

THE NEW YORK TIMES, WOKRUG SWIETA, COURRIER INTERNATIONAL



Kup książkę

Adres redakcji: ul. Słupecka 6
02-309 Warszawa 22
tel. (48) (22) 451 61 84
e-mail: redakcja@tygodnikforum.pl

REDAKTOR NACZELNY

PaWEł Moskalewicz

SEKRETARZ REDAKCJI I REDAKTOR PROWADZĄCY:

Igor Walenczak

PRAWA AUTORSKIE:

Maciej Domagała

DZIAŁ ANGLO-AMERYKAŃSKI

Maciej Domagała

DZIAŁ NIEMIECKI

Hanna Hartwig, Joanna Hartwig

DZIAŁ ROMAŃSKI

Sławomir Szarejko

DZIAŁ ROSYJSKI

Anna Łabuszewska

PRACOWNIA GRAFICZNA

Dyrektor artystyczny

Małgorzata Śliwińska

Studio

Andrzej Fuksiewicz

Fotoedycja

Marcin Kapica

STAŁE WSPÓŁPRACUJĄ

Roman Kazior, Tomasz Krzyżanowski, Marta Nowicka,
Adam Peszke, Kamil Puczek, Michał Rydz,
Robert Sudół, Monika Swadowska,
Katarzyna Witakowska, Katarzyna Wojciewska

KOREKTA

Elżbieta Głuchowska

REKLAMA

Biuro Reklamy

tel. (48) (22) 451 61 36
reklama@polityka.com.pl

Izabela Kowalczyk-Dudek dyrektor

DZIAŁ DYSTRYBUCJI

Marcin Paśnicki kierownik

dystribucja@polityka.com.pl

PRENUMERATA

tel. (48) 22 451 61 00

Infolinia: tel. 22 336 75 80 (pon.-pt. w godz. 8:00-18:00)

e-mail: infolinia@polityka.pl

www.sklep.polityka.pl

konto: Polityka Sp. z o.o. S.K.A.

Forum

Raiffeisen Bank Polska S.A.

18 1750 0009 0000 0000 1004 2763.

SWIFT: RCBWPLPW

Wydawca: Polityka Sp. z o.o. S.K.A.

Druk: QuadGraphics

okładka: Galery Fine 115 g Sappi

środk: Stella Press 65g StoraEnso

FORUM zamieszcza wyłącznie przekłady tekstów z prasy
zagranicznej. Redakcja zastrzega sobie możliwość zmiany
tytułu, leadu i skracania tłumaczonych artykułów,
o ile nie wypacza to sensu oryginału. Teksty własne są
odrębnie sygnowane.

Sprzedaż bezumowna numerów
aktualnych i archiwalnych
po cenie niższej od ustalonej
przez Wydawcę jest zabroniona,
nielegalna i grozi odpowiedzialnością karną.



● Socjalizm jest super



Młodzi Chińczycy są pierwszym pokoleniem, które nie doświadczyło głodu i nędzy, więc partia szuka nowych sposobów, by zapewnić sobie poparcie i posłuszeństwo. I znajduje.

W turystycznych folderach dla cudzoziemców nie znajdziemy liczącego ponad dwa miliony mieszkańców przemysłowego miasta Yan'an. A jest to mekka wewnętrznej turystyki Chińczyków. Co roku miasto odwiedza 50 mln rodzimych podróżników. Powodem tej niezwykłej popularności są położone w pobliżu jaskinie, gdzie w pierwszej połowie XX wieku ukrywał

się Mao Zedong ze swoimi partyzantami. Pielgrzymujących tu Chińczyków nazywa się czerwonymi turystami. Według największej chińskiej agencji turystycznej co drugi z nich nie ma jeszcze trzydziestu lat. Program wycieczki zwykle obejmuje cykl zajęć z historii partii, nocleg w jaskiniach i ślubowanie na wierność komunizmowi. Moda na ideologię spod znaku sierpa i młota powraca.

● ● ● PAMIĘTAJCIE O MOTORACH

Kalifornijski kolekcjoner zgromadził największe na świecie zbiory pamiątek związanych z gangami motocyklowymi. W pakiecie otrzymał kilka ciekawych znajomości – i groźby śmierci.



**SCIENTIFIC
AMERICAN** POLSKA EDYCJA

CYKADZIE GODY

Wielki Wyróg Wschodu kończy swój kolejny 12-letni cykl

W tym roku były to okazje i łaski, w których ludzie, którzy nie mieli żadnych szans na sukces, mogli się wyrazić. W tym roku były to okazje i łaski, w których ludzie, którzy nie mieli żadnych szans na sukces, mogli się wyrazić. W tym roku były to okazje i łaski, w których ludzie, którzy nie mieli żadnych szans na sukces, mogli się wyrazić.



Ocieplający się klimat odmienia życie położonego skrajnie na północ miasteczka

Gloria Dickie
Zalinda Marcano-Sk

Zdzisław Marciniak, Skłodziec



LONGYEARBYEN, wciśnięte pomiędzy nagie góry a fiord z coraz mniejszą ilością lodu znajdują się na norweskim archipelagu Svalbard. Szybki wzrost temperatur powoduje, że przydroża archipelagu stają się coraz mniej stabilne, ale za to leop pospodarkę zyskuje na atrakcyjność.

Illustrated by Chris Gould

Czy delfiny poruszają się asymetrycznie?

Badania nad obrótami, zwrotami i piruetami definicję wpędziły naukowców w pułapkę własnej percepcji

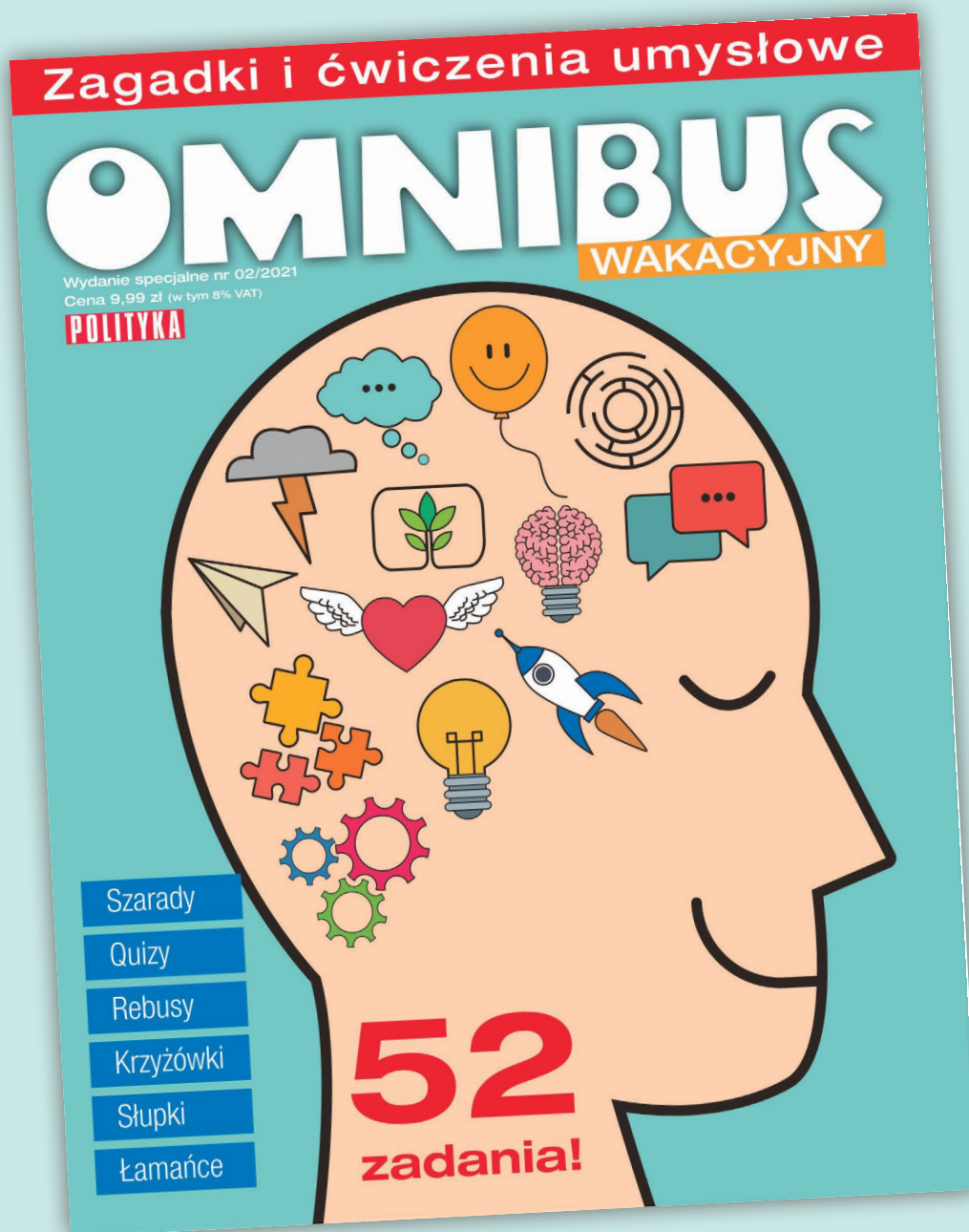
Kelly Aschdale



Prenumerata tytułu:
swiatnauki.pl

Kup książkę

Letnie łamanie głowy!



Zagadki logiczne, liczbowe, słowne i wiedzowe
– każdy znajdzie coś dla siebie!

Już od 23 czerwca w kioskach i na sklep.polityka.pl

[Kup książkę](#)

Istnieje
od 1965

FORUM

NASTĘPNE
2
LIPCA
PIĄTEK
WYDANIE

N A J C I E K A W S Z E H I S T O R I E Ś W I A T A

nr 13 (18.06–1.07.2021)

Cena 9,90 zł (w tym 8% VAT)

Miłość Lovotów

CZY ROBOTY POTRAFIĄ KOCHAĆ?

13>

ISSN 0015-8402
9 770015 840106

nr 13 (2021) rok LVII, Ninięski 359207 PL ISSN 0015-8402
USA 4,6 USD, Srebra Euro 2,9 euro, Wielka Brytania 2,5 GBP

CHINY – TAJWAN
Będzie wojna?

OMAR SY
Niewidzialny gwiazdor

DRAMAT POD SZCZYTEM
K2 i ona jedna

CZEKAJĄC NA TALIBÓW
Pożegnanie z Kandaharem

PŁYNĄ I GINĄ
Exodus żywych trupów

NAURU BEZ PUDRU
Raz na wozie, raz w... nawozie

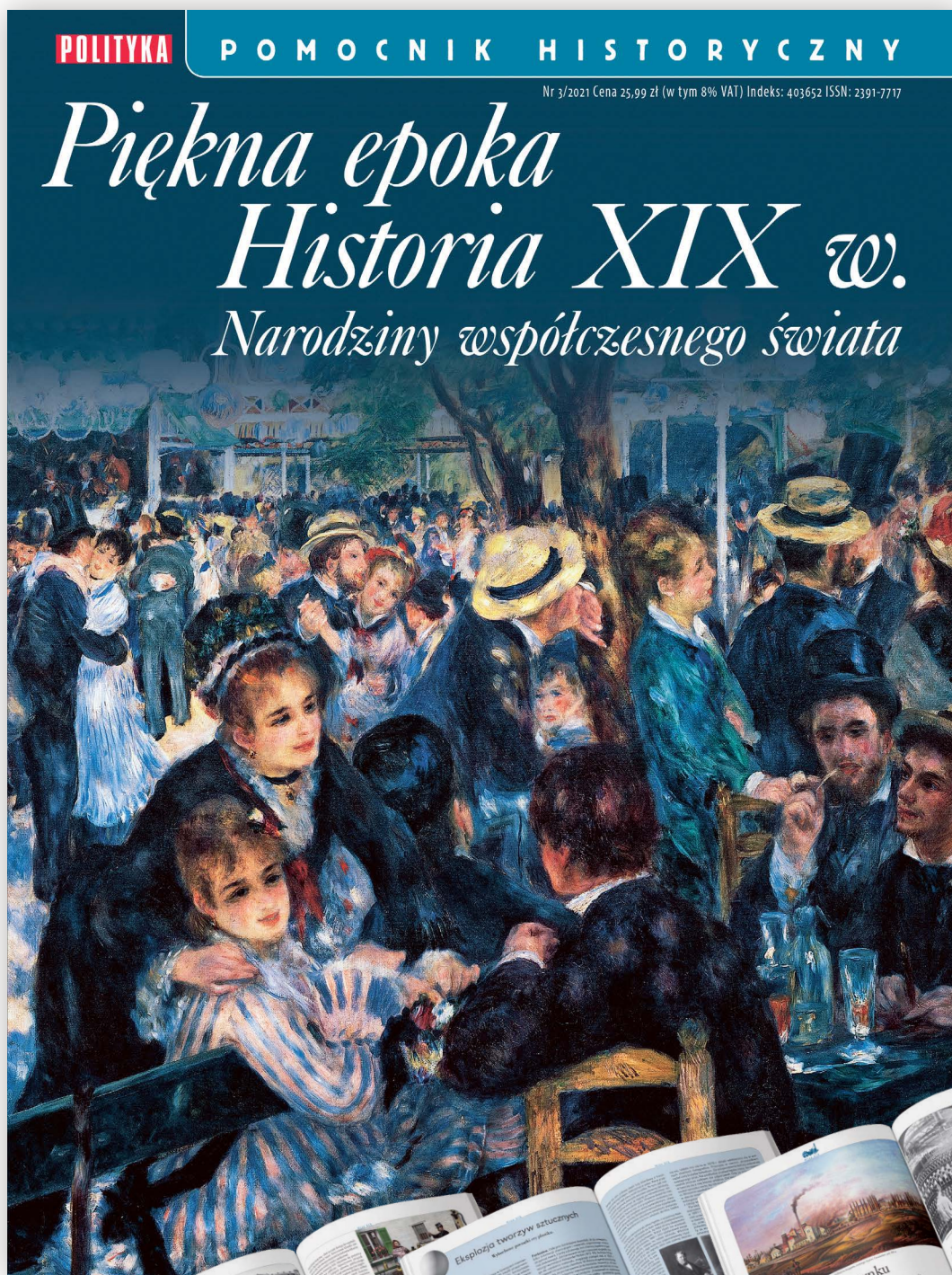
[Kup książkę](#)

DZIKIE RAFINERIE
Złoto chmur czarnych

ĆPUNY PARYŻA
Stacja Stalincrack

GRA WYBORCZA
Aktorzy w polityce

ROZWAŻNI I ROMANTYCZNI



Partnerem wydania jest
**Niemiecki Instytut
Historyczny w Warszawie**


Deutsches
Historisches Institut
Warschau
Niemiecki
Instytut Historyczny
w Warszawie



W kioskach
i na **sklep.polityka.pl**

Kup książkę

→ **Mińsk na minie**
Pucz, bunt i krach

18



RPO ostrzega UE
Zanim będzie za późno

12

6 FOKUS

ECHA POLSKIE

12 **Adam Bodnar.** Czy w Polsce jest jeszcze demokracja?

14 **Zła energia.**
Brudny ślad węglowy

WYDARZENIA

16 **Naftali Bennett.**
Nowy premier Izraela

18 **Nie ma Mińska bez Moskwy.**
Ile kosztuje Łukaszenka

O TYM MÓWI ŚWIAT

22 **Blokada czy aneksja?**
Chińskie cienie nad Tajwanem

Pierwsza diwa Afryki
Promuje młodych

26

PROFILE

26 **O nich się mówi:**
Diego Maradona junior
Angélique Kidjo
Josi Kohen
Sara Rogel
Sušil Kumar

LUDZIE

28 **Omar Sy.**
Czułem się jak George Floyd

32 **Księżniczka Wiktoria.**
Gdyby Włochy były monarchią...

34 **Państwo Ortegowie.**
I ich nikaraguańskie państwo

36 **Sofa Gerejchanowa.**
Bojowniczką MMA z Dagestanu

38 **Maksim Kac.** Bloger niezależny
– od Kremla i opozycji

40 **Tamara Lunger.**
Wspinam się, więc jestem

16

→ **Komandos w jarmulce**
Na prawo od prawicy

Arsène Lupin?
A co, nie widać?

28



32

Viva Vittoria!
Tron czeka

→ **Rewolucja czy dyktatura?**
Jaka różnica?

34



40

→ **Ile człowieka w himalaistce**

